Nr. 16. **Kraków, Czwartek 10 Stycznia 1918.** **Rok XXXVII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
dwukr.	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.464.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcesa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 8; Biuro dzienników M. Porczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchsbaum, ulica Karola Ludwika l. 11. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Sorzyński. — W Tarnowie M. Bochach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Praze i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — I. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Bergère 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za ceną 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pokój w drodze.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 stycznia.

»N. Fr. Presse« donosi z Budapesztu:

Prezydent ministrów dr. Wekerle oświadczył korespondentowi »Az Est« między innemi: **Pokój jest w drodze i przyjść musi. Ukraińcy są na konferencyi w Brześciu Litewskim bardzo ustępliwi.** Okoliczność tę uważam za objaw nader **pocieszający,** gdyż łatwiej wskutek tego o zawarcie pokoju. Z Rumunami będziemy rokowali później.

Wiedeń, 10 stycznia.

»N. W. Journal« donosi: »Prawda«, organ Trockiego pisze:

Widoki pokoju znowu się polepszyły. Konstytuanta, która zbierze się 18 b. m. **przedłożone będą już pozytywne wyniki rokowań.**

Z pobytu Rady Regencyjnej w Berlinie.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 stycznia.

»Neue Fr. Presse« donosi z Berlina:

Na cześć członków Rady Regencyjnej odbyło się wczoraj **wielkie przyjęcie u hr. Hutten Czapskiego,** przedstawiciela rządu niemieckiego w Warszawie. W przyjęciu wzięło udział wielu członków arystokracyi niemieckiej.

Członkowie Rady Regencyjnej i prezydent ministrów Kucharzewski, wywarli na wszystkich obecnych **najlepsze wrażenie.** Goście polscy oświadczyli w rozmowie, **że z przyjęcia u cesarza Wilhelma są bardzo zadowoleni.** Mówiono też wiele **o pokoju i przyszłości Rosyi.**

Jeden z gości polskich wyraził przekonanie, że Rosya będzie zawsze imperyalistyczną.

Wyjazd Litwinów do Brześcia.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 stycznia.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

Biuro litewskie w Genewie donosi, że deputacya **wybitnych osobistości z Litwy wyjechała na rokowania pokojowe do Brześcia Litewskiego**

Opróżnienie okupowanych obszarów.

Zurych, 10 stycznia.

Londyński korespondent »N. Z. Ztg.« miał wywiad z członkiem gabinetu Lloyda George'a. Na zapytanie korespondenta, jakie warunki stawia Anglia dla rozpoczęcia otwartych rokowań pokojowych, odpowiedział minister, iż Anglia zażąda jako wstępnego warunku do rozpoczęcia otwartych rokowań **opróżnienia wszystkich obszarów Europy, okupowanych przez państwa centralne.** W tym wypadku zagwarantowałaby Anglia Niemcom swobodę **gospodarczych stosunków z koalicyą.** W przeciwnym razie nastąpiłaby wojna gospodarcza.

Samopomoc zbrojna Estonii.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Sztokholm, 10 stycznia.

Estońskie Biuro w Sztokholmie donosi w zastępstwie Biura Wolffa:

Ponieważ systematyczne pustoszenie Estonii przez wojska **rozwiązanej armii rosyjskiej nie ustaje,** mimo wielu przedstawień u władz rosyjskich, a wszystkie zarządzenia cywilnych władz estońskich i ludności estońskiej, tudzież oficyalny apel do rządu Anglii, Francyi, Ameryki i Belgii pozostały bez skutku, widziało się estońskie kierownictwo armii zmuszonem wysłać **ekspedycyę karną.** Z polecenia rządu estońskie wojsko **pobiło plądrujące oddziały rosyjskie.** Estońskie straty w zabitych i rannych są nieznaczne. **Oczyszczanie Estonii z wojsk rosyjskich odbywa się dalej.**

Wojna domowa w południowej Rosyi.

Kopenhaga, 10 stycznia.

Jak »Utro Rossii« donosi z Sebastopola, **aresztowali** tam marynarze 182 osób, a 60 zamordowali.

Nowy komendant rosyj. frontu zachodniego.

Berlin, 10 stycznia.

»Berl. Ztg. am Mittag« donosi z Berna szw.: Na podstawie informacyi »Bundu«, że w miejsce usuniętego generała Balujewa, komendantem frontu zachodniego został mianowany podpułkownik Kamenszczikow, który był dotychczas komendantem jednego z pułków turkiestańskich.

Groźne rozruchy w Lizbonie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Genewa, 10 stycznia.

Według doniesienia agencyi Havasa z Lizbony, wybuchły tam 8 stycznia **nowe rozruchy marynarskie.** Okręt wojenny »Vasco di Gama« ostrzeliwał twierdzę św. Jerzego, która odpowiedziała na ogień i zmusiła okręt do milczenia. Załoga okrętu wywiesiła białą flagę i **poddała się.** Żołnierze zostali przetransportowani na ląd i **uwięzieni.** Poddała się również załoga kontrtorpedowca »Duxon«, który ani razu nie wystrzelił. Otoczeni od onegdaj w koszarach marynarze poddali się wojskom, **wiernym rządowi.** Sidonio Paes odwiedził ranno wojska, które stoją w pobliżu Alcantxara. **Koszary marynarskie i arsenał marynarski są obsadzone wojskiem.**

Dziś panuje już rzekomo zupełny spokój. Komunikacya w mieście **jest znów normalna.** Rząd oświadczył, że wszystkie intrygi, które demokraci wznieciłi, aby zdobyć władzę, są nieznane. Poczyniono zarządzenia **przeciw drożyźnie środków żywności.**

O samorząd dla Indyj.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Rotterdam, 10 stycznia.

»Nieuwe Rott. Courant« donosi:

Angielskie dzienniki donoszą, że 26 grudnia otwarto **w Kalkucie indyjski kongres narodowy.** Bierze w nim udział 4000 delegatów. Kongres został otwarty przez **miss Besant, która** zażądała, aby parlament angielski natychmiast przyjął ustawę, nadającą Indyom **samorząd według** wzoru australskiego.

Śmierć francuskiego generała na froncie włoskim.

Paryż. 10 stycznia.

Jak donosi Agencya Havasa, padł na froncie włoskim generał Lizé.

Koncesye kolejowe.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 10 stycznia.

Ministerstwo kolei udzieliło na przeciąg jednego roku zarządowi miasta **Lwowa,** wspólnie z magistratem miasta **Nowy Sącz,** pozwolenie na techniczne prace przygotowawcze nad elektryczną **koleją niższej klasy** ze Starego Sącza, albo Nowego Sącza przez Krościenko do Kluszkowiec.

Pierwsze posiedzenie Izby.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 stycznia.

»N. Fr. Presse« dowiaduje się, że możliwem jest, iż **pierwsze posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się dopiero 29 b. m.** Na pierwszych dwóch posiedzeniach toczyć się będzie dyskusya pokojowa wskutek rozmaitych wniosków. Następnie wejdą na porządek dzienny podatki i budżet.

Wekerle w Wiedniu.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Budapeszt, 10 stycznia.

»Magyar Tudosito« donosi z Wiednia pod datą 9 b. m.:

Prezydent ministrów Wekerle przybył tu dziś rano z Berlina. Przed południem miał rozmowę z prezydentem ministrów Seidlerem, po południu udał się do siedziby cesarza, gdzie został przyjęty na dłuższej specyalnej audyencyi.

Wekerle złożył cesarzowi dokładne sprawozdanie o swojej podróży berlińskiej i powrócił pociągiem nocnym do Budapesztu.

Wekerle o problemach gospodarczych.

W wywiadzie z korespondentem »N. Fr. Presse« w Berlinie, powiedział węgierski minister prezydent na zapytanie o gospodarczem zbliżeniu się Niemiec i Austro-Węgier, że przeszkodą do takiego zbliżenia się jest **przemysł żelazny** w obydwu państwach. Forma, w jakiej się to zbliżenie dokona, jest obojętna, czy to będzie traktat handlowy, czy unia cłowa, bo treść rzeczy będzie zawsze ta sama. **O zupełnem otwarciu granic,** o czem niektórzy utopiści marzą, **myśleć nie można.**

Mówiąc o widokach na przyszłość twierdził dr. Wekerle, że położenie Austro-Węgier jest **stosunkowo korzystne.** Nie jesteśmy prawie zadłużeni zagranicą, z wyjątkiem zaliczek, udzielanych nam przez Niemcy i z wyjątkiem długów kuponowych naszych zakładów.

Pomyślny rozwój gospodarczy zależy u nas od trzech warunków: od możności rozpoczęcia pracy zaraz, od sił roboczych, na które liczyć możemy dopiero po demobilizacyi i od surowców, sprowadzanych z zagranicy. Ponieważ również złoto, potrzebne do zapłaty za te surowce, sprowadzane być musi z zagranicy drogą pożyczek, przeto nie sądzi dr. Wekerle, aby import surowców sprowadził pogorszenie waluty.

Z obozu Benjaminowie.

Nasz korespondent warszawski donosi nam:

Jak się dowiaduje, zgłosiło się obecnie z obozu internowanych w Benjaminowie 11 oficerów z powrotem do służby w wojsku.

Po zaprzysiężeniu zostali ci oficerowie przydzieleni do kursów wyszkolenia.

Kastracje polskie w Ameryce.

(Polskie Biuro Prasowe).

Haga, 1 stycznia.

Obecnie cała już prasa polska w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wypowiedziała się w sprawie werbownictwa rekrutów polskich, nie-obywateli amerykańskich, do **„armii polskiej we Francyi“.** Cały szereg organów tej prasy, jako to: „Narodowiec“, wychodzący w Cleveland, „Dziennik dla Wszystkich“ (Buffalo) i inne stanowczo **potępiają** ten projekt. Dekret francuski, cytowany w tych pismach, wyraźnie zastrzega, że „armia polska“ pod dowództwem generała Francuza i z francuską komisyą administracyjną, pobierającą żołd od rządu francuskiego, **„jest forsowana tylko na czas wojny“.**

Cóż więc stanie się po wojnie z ochotnikami polskimi? Dekret pozbawia polskich ochotników praw do wsparcia po wojnie i do nabycia obywatelstwa francuskiego, czyni ich zatem tułaczami bez kraju.

O ile już Polacy, poddani państw obcych, zechcą wstępować do wojska, to, zdaniem tej prasy, powinni wstępować do wojska **amerykańskiego,** a to ze względu na to przedewszystkiem, że Ameryka przyjęła ich gościnnie i serdecznie bez żadnych zastrzeżeń i że w Ameryce dorabiają się poważnych majątków i stanowisk.

Poza tem są jeszcze i względy natury materyalnej, które powinny skierować ochotników polskich do armii amerykańskiej. Mianowicie każdy wstępujący do armii staje się tem samem obywatelem Stanów Zjednoczonych i rząd amerykański zabezpiecza byt jego rodzinie.

Tak p. Z. Gąsiorowski z Paryża, jak i p. J. Paderewski, jako zwolennicy i agitatorzy za „armią polską“ **dla Francyi,** są przedmiotem bardzo gwałtownych wycieczek ze strony tych organów prasy polsko-amerykańskiej.

Republika Mołdawska.

Długi ucisk caratu, jaki znosić musiały liczne ludy, wchodzące w skład imperyum rosyjskiego, przyczynił się do tego, że wszystkie te narody korzystają z pierwszej sposobności, jaka nadarzyła się im i odrywają się od Rosyi. Tak postąpiła Ukraina i Finlandya, a obecnie nadeszła wiadomość, że za ich przykładem poszła Besarabia, ogłaszając się republiką mołdawską, pozostającą w związku z Rosyą.

Nie jest w tem nic dziwnego, że Besarabia dąży do uniezależnienia się od Rosyi, albowiem kraj ten nie był nigdy rosyjskim, jakkolwiek wchodził w skład cesarstwa rosyjskiego. Większość bowiem ludności tego kraju składa się z Rumunów, a właściwie z Mołdawian, mniejszość zaś stanowią Małorusini, Grecy, Bułgarzy, Armeńczycy, Serbowie, Żydzi i Tatarzy.

Nie wiadomo jednak, czem kierowali się politycy besarabscy, ogłaszając nową republikę w związku z Rosyą. Należy bowiem przypomnieć, że Besarabia odciętą jest obecnie od Rosyi przez niepodległą Ukrainę. Wobec takiej sytuacyi, nie wiadomo, na czem polegać ma ten związek. Przypuszczać należy, że politycy besarabscy pragną pozostać na razie w związku z Rosyą ze względu na nieznaczny obszar kraju, wynoszący zaledwie 45.000 kilometrów kwadratowych i jego ludność, liczącą 1,600.000 głów. W każdym razie, jeśli Besarabia nie może utrzymać się, jako państwo niepodległe o własnych siłach, to byłoby już więcej właściwem, gdyby Mołdawianie oddali się pod opiekę Ukrainy lub Rumunii, zwłaszcza, że ostatnia od dawna pragnęła włączyć Besarabię do swoich posiadłości. Że kierownicy nowej republiki nie uczynili tego, świadczy to zapewne o dalszych tajemniczych ich zamiarach.

Mianowicie wchodzą tu niewątpliwie w grę nieuregulowane dotychczas stosunki w Rosyi i na całym froncie wschodnim wraz z Rumunią. Ze względu na to rząd republiki mołdawskiej nie chce wiązać się żadnym układem z Ukrainą, ani z Rumunią i pragnie na razie pozostać w związku z Rosyą. Rząd mołdawski liczy się prawdopodobnie z **możliwością wybuchu rewolucyi w Rumunii, która zakończy się upadkiem monarchii** i rozpadnięciem się królestwa na trzy części: Mołdawię, Wołoszczyznę i Dobrudżę. Wówczas republika mołdawska utworzyłaby w połączeniu z Mołdawią poważną samodzielną republikę mołdawską, liczącą ogółem 82.000 kilometrów kwadratowych i około 2,000.000 ludności, druga część, Wołoszczyzna, utworzyłaby nowe państwo samodzielne, o przestrzeni 7.000 kilometrów kwadratowych i 3-milionowej ludności monarchii naddunajskiej, zaś Dobrudża przypadłaby Bułgaryi na zasadzie niedawnej uchwały mieszkańców tej prowincyi.

W ten sposób królestwo Rumunia **zniknęłoby zupełnie z mapy Europy, a w miejsce jego powstałyby jedno,** lub dwa nowe państwa bałkańskie.

Moskwa po rewolucyi.

W ciągu sześciu dni — pisze Aleksander Jabłonowski w »Russkoje Słowo« — i sześciu nocy, działa rosyjskie, kierowane przez obywateli rosyjskich, rozstrzeliwały serce Rosyi — starą Moskwę. Nasza sztuka narodowa, nasza przeszłość odwieczna, nasze nieocenione pomniki i nasze świątynie odwieczne, — wszystko rzucono pod stopy nowych zwycięzców i nad wszystkiem niepodzielnie królował sam... szrapnel!...

Ludzie moskiewscy! Pamiętacie, jaką krwawą łuną płonęło niebo nad Moskwą w te dni nienasyconej nienawiści! To płonął wasz honor, potem i krwią zdobyte dobro. Płonęły olbrzymie wielopiętrowe gmachy. Płonęła nędza suteren i w czerwonej łunie pożarów miotała się bezbronna, oszalała z rozpaczy niedola. Wielu z tych nieszczęśliwców odeszło od nas na zawsze. Nie ujrzą więcej słońca, ani nieba i nikt z nas nie zapyta pozostałych:

— Za co?

— Niema ich...

Ale jeszcze teraz stoją przed nami te czarne, zakopcone szkielety spalonych domów...

Stoją, jak potworne wielkości katafalki żałobne rewolucyi rosyjskiej, jak uchodźcy z tamtego świata, którzy przyszli opowiedzieć nam straszną opowieść swych cierpień. Smutno jest słuchać tej ceglanej powieści o przedśmiertnych mękach. Smutno jest patrzeć na tę dziką egzekucyę domów, gdzie wszystko mówi o zatracie i śmierci. Jak wybite oczy, patrzą ciemnemi wnękami okna bez ram. Jak połamane kości wiszą bezradnie żelazne spojenia i ankry. Jęczą na wietrze strzępy poczerniałych dachów, kawałki blachy kołyszą się z szelestem, jak postrzelone skrzydła ptaka. Wszystko tu zamarło i wszystko tu okryte żałobą zgliszcz.

I od tej pory ta opalona cegła woła ku nam:

— Obywatele moskiewscy! Gdy pójdziecie na wielki sobór ziemi rosyjskiej, powiedzcie tam wszystko, coście widzieli! Powiedzcie o nas całą prawdę, tylko prawdę, i nic prócz prawdy! To nasza ostatnia prośba i wola ostatnia.

Ale my chcemy przekazać ten swój testament w czyste ręce, w ręce nie splamione krwią ludzką i nie skalane świętokradztwem!

Z tajemnic ochrany warszawskiej.

»Echo Polskie« z 15 grudnia zamieszcza następującą listę prowokatorów, agentów ochrany i zarządów żandarmeryi Królestwa Polskiego, z guberni lubelskiej:

Boksenbaum Jonkiel, syn Abrahama, pseudonim »Domowy« (»Domaszaij«), blacharz, mieszkaniec miasta Międzyrzecze (»Mieżyrjeczje«). Od maja 1913 roku był do ostatnich czasów agentem zarządu żandarmeryi w Lublinie. Oświetlał działalność partyi »Bund«, jako członek zarządu organizacyi robotników szczotkarzy. — Uprzedził żandarmeryę o konferencyi partyjnej i wydał delegata na tę konferencyę; wskazywał zebrania partyjne i wydawał ich uczestników. Zawiadomił żandarmeryę o przybyciu delegata Centralnego Komitetu »Bundu«, oraz informował o rozpowszechnianiu nielegalnej literatury i t. d. Wynagrodzenie otrzymywał w zależności od wartości dostarczanych informacyi. Nie odszukany.

Jeż Feliks Jan, syn Karola, pseudonim »Mergun«, rolnik z kolonii Bendzin, pod Lublinem. Agentem zarządu żandarmeryi był od maja 1911 roku. Informował o P. P. S. Fr. Rewolucyjnej i Narodowym Związku Ludowym. Wskazywał na emisaryuszy partyjnych, którzy wyjeżdżali do Krakowa po literaturę nielegalną, wydawał członków oddziałów bojowych (bojowców), którzy brali udział w ekspropryacyach i członków partyi. Donosy jego przerywają się w połowie 1913 roku. Nie odszukany.

Bogusławski Aleksander, syn Józefa, pseudonim »Iwan«, »Brzoza« i »Stefan«, ślusarz. Od 1907 roku był agentem zarządu żandarmeryi w Lublinie. Informował o P. P. S. Wskazywał działaczy partyjnych, wydawał bojowców i innych członków partyi, dostarczał żandarmeryi ich nazwisk i adresy. Wynagrodzenie otrzymywał w zależności od znaczenia dostarczanych informacyi. Nie odszukany.

Królikowski Czesław, syn Jana, pseudonim »Inteligent«, reporter gazety polskiej w Lublinie. Od roku 1912 był agentem zarządu żandarmeryi w Lublinie. Wyświetlał patryotyczny nastrój społeczeństwa polskiego i organizacyi nacyonalistycznych. Charakteryzował także polityczne zapatrywania kandydatów, wystawianych przez poszczególne partye do Dumy państwowej. Nie odszukany.

JULIAN MILKO.

Jak Józek Chrząszcz list miłosny układał.

Głęboko zamyślił się nad swą niedolą.

Już drugi tydzień upływał od dnia rozstania, a on dotychczas nie mógł się zdobyć na napisanie listu do swej jedynej dziewczyny, która przez cały czas bytności jego na obczyźnie osładzała mu przykre chwile szpitalnego życia czarem swej młodości, szczerem przywiązaniem, miłością serdeczną i tej miłości słodkiemi, nigdy niezapomnianymi dowodami.

Tęsknota za nią ogarniała go coraz silniej, a gorące jego serce dotąd ostudzić się nie mogło, przeciwnie, jęło gorzeć coraz potężniej, jak płonąca żagiew wśród ciemności. Nieraz już brała go nieprzeparta chęć donieść jej cokolwiek o sobie, zapewnić ją o swej niewygasłej miłości, napisać o tej tęsknocie, co przesyca duszę całą ciągłym a nieukojonym bólem, — Nieraz chciał jej wywnętrzyć się ze swoich smutnych myśli, przypomnieć jej ostatnie chwile sam na sam spędzane, przekląć mus rozłąki, a wreszcie pocieszyć ją słodkiemi słowy i wiarę w niej wzbudzić, że przecie kiedyś ją zobaczy, znów taką samą, i, że sprzyjające losy dadzą się im sobą nacieszyć i napieścić do woli, do oszołomienia.

Nie jeden wieczór, po ćwiczeniach, kiedy miał co nie co wolnego czasu, szedł do pobliskiego zajazdu, siadał z dala od gwarnych stołów, obsiadłych legionistami, wyciągał chyłkiem z zanadrza dopiero co kupiony różowy papier listowy, atrament i pióro, i rozłożywszy te niezbędne rzeczy przed sobą, kazał podawać sobie (tak na ochotę) wódkę. Zaraz potem maczał pióro, badał czy aby nie zepsute, a kiedy przekonywał się o jego idealnej dobroci, jeszcze raz uważnie maczał je w atramencie i... znów wołał o wódkę, będąc pewnym, że wraz z nią nadleci natchnienie. Ale natchnienie, jakby się uparło, nie nadlatywało, natomiast Józek Chrząszcz zaczął doznawać po każdym następnym kieliszku coraz większego zamroczenia i zgoła melancholijnego wejrzenia na swą miłość, zły świat i swą niedolę. Pióra jednak nie wypuszczał z dłoni, przeciwnie, dzierżył coraz silniej, uparciej. — Jakoż wnet zamroczenie i mgła, która mu przesłaniała przez chwilę stół cały i różowy papier listowy znikała, wraz z wypiciem jeszcze jednej wódki, a w głowie zaczął doznawać wrażenia zupełnego rozjaśnienia i jakby ożywionego biegu myśli.

Z uczuciem ulgi i niezakłóconego zadowolenia jął zbierać z pośpiechem swe zapodziane przed chwilą myśli i układać przy ich pomocy list. Ale praca ta okazywała się nie tak łatwą, jakby się było komu, a nawet Chrząszczowi wydać w pierwszej chwili mogło. Każde bowiem zdanie, już przemyślane i na język niemiecki przetłumaczone zdanie, które już, już na końcu pióra trzymał, za pierwszym ruchem ręki rozlatywało się nagle na poszczególne litery, jak skład czcionek początkującemu drukarzowi i tak się kędyś zatrącało i mieszało, że mimo wytężenia wszystkich władz umysłowych, nie był już w stanie liter tych poskładać na nowo, a nawet poszczególnych wyrazów odtworzyć, a już o sklejeniu całego z takiem trudem zbudowanego zdania nie mógł nawet marzyć. Mimo to nie tracił nadziei i usiłowania w tym kierunku raz wraz ponawiał. Wierzył uparcie, że przecie uda mu się w końcu miłosne wyznanie, idące wprost z serca, zakląć w te przeklęte litery, słowa i zdania i zredagować list do niej, która pewnie z utęsknieniem, a niecierpliwością wyczekiwała korespondencyi jego. Ale kiedy po którymś już z rzędu kieliszku, a próbie bezskutecznej przekonywał się, że zamiana jego drogich uczuć na zdania pisane, przechodzi jego siły — wybuchał nagle. Długo skrywana i nadzieją hamowana żałość odzywała się. Uderzał tedy pięścią w stół raz, drugi, trzeci, a później grzmocił już bez opamiętania aż kieliszki jęły podskakiwać i tańczyć ucieszne na stole. To go jeszcze bardziej podniecało.

— Czego się ze mnie śmiejecie?! — wołał, patrząc groźnie na tańczące kieliszki.

Ironia i śmiech ludzki z cudzego nieszczęścia, doprowadzić mogą człowieka do rozpaczy, a cóż dopiero musiało się dziać w duszy Chrząszcza, kiedy zobaczył jak mizerne kieliszki zaczynają podrwiwać sobie z jego nieszczęścia i pod skakiwać z radości na widok jego bezowocnych zmagań. To też nie dziwota, że wściekłość jego dochodziła wtedy do szczytu, zwracając się przedewszystkiem przeciw tym kieliszkom — Chwytał więc jeden kielich ze drugim i z wielkim rozmachem rzucał niemi w przeciwległą ścianę, aż się rozpryskiwały, ostatecznie jak czerepy ludzkie. Takie jednak szybkie załatwienie się z nieprzyjaciółmi, nie przynosiło mu widocznie większej ulgi, bo już po chwili wstawał i brał się do wykonania takiej samej strasznej zemsty na krzesłach, które prawdopodobnie tak, jak przed chwilą kieliszki, jęły zawrotnie tańczyć wokół niego i naśmiewać się z jego zwyt. widocznej nieumiejętności. Walka ta jednak ze sprzętem szynkarskim nie trwała zbyt długo, gdyż prawie zawsze w samą porę zjawiał się sam gospodarz, który, pomny na swój dobytek i nieukojoną boleść Chrząszcza, odciągał go od tych nieprzejednanych wrogów i uspokajał go wnet słowem dobrem, a wodą sodową i czarną kawą, którą mu wlewał do rozwartej od żalu i narzekań gęby.

Dopiero po takich racyonalnych zabiegach gospodarza, Józef Chrząszcz, pocieszony co nie co, opuszczał na chwiejnych nogach gospodę i wracał na kwaterę, wykrzykując jeszcze od czasu do czasu i złorzecząc kieliszkom i krzesłom, co się ośmieliły naigrawać z niedoli szczęśliwego amanta pięknej Wiedeńki Kati Kleinrössehem, i nieszczęsnego układacza listów miłosnych. Ostatecznie sen dopiero koił troskę jego, co w tak głęboki żal, a niepomierną wściekłość przechodziła i przynosił zgryzionemu całkowite zapomnienie. Na drugi dzień jednak wspomnienia odżywały, zgryzota zaczęła go żreć od nowa, a myśl o liście nie dawała mu ni spokoju, ni jakiego rozwiązania. Dni zaś płynęły tak jakoś wartko, jakby mu na przekór, a różowy papier listowy był jak tabula rasa.

(C. d. n.)

Anosow Teodor, syn Aleksandra, pseudonim »Kijowski«, funkcyonaryusz biura służby ruchu kolei żelaznych. Od 1911 roku był agentem zarządu żandarmeryi i miał polecone szpiegowanie w polskich szkołach i wśród pracowników kolejowych w Lublinie. Wydawał członków P. P. S., oraz rewolucyonistów-syndykalistów, dostarczył żandarmeryi spisu członków Komitetu »Niepodległościowo-postępowej młodzieży«. — Oświetlał działalność »Rosyjskiego Kółka literackiego« i między innymi doniósł o działalności komisarza ludowego do spraw wojennych, obecnego wodza naczelnego Krylenki, przebywającego wówczas w Lublinie. Nie odszukany.

Suchoń Piotr, syn Adama, pseudonim »Cichy«, kamieniarz, właściciel domu w Chełmie. Był agentem zarządu żandarmeryi w Lublinie od stycznia 1911 roku dla informowania o Nar. Demokr. Wydawał również członków partyi P. P. S. Informacye jego kończą się w 1912 roku. Nie odszukany.

Pieńkowski Józef, syn Piotra, pseudonim »S. D.« i »Józef«, właściciel domu w Lublinie, z zawodu giser. Od 1907 roku do 1911 roku był agentem zarządu żandarmeryi w Lublinie. Donosił o partyi P. P. S. i Nar. Związku Rob. Wydawał także agitatorów partyi »Bund«. Otrzymywał do 20 rb. miesięcznie. Nie odszukany.

Kronika.

Kraków, 10 stycznia.

NOWA USTAWA O KASACH CHORYCH. — Ustawa o nowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, obowiązująca od 1 stycznia b. r. wszystkie Kasy chorych, wprowadziła jedną z ważnych zmian przez zaprowadzenie w miejsce dotychczasowego systemu „zwykłych zarobków", jedenastu klas zarobku — wskutek czego dotychczasowe zasiłki na wypadek choroby, nieodpowiadające dzisiejszym stosunkom, zostaną znacznie podwyższone. I tak przy zarobku 1 kor. dziennie, opłaca robotnik 14 halerzy tygodniowo (pracodawca zaś 50%), a otrzymuje 60 halerzy dziennie czyli w stosunku do korony 60%). W ten sposób przy zarobku 5 K dziennie opłaca robotnik 70 halerzy tygodniowo, a otrzymuje 3 kor. dziennie. — Najwyższy zarobek dzienny normuje ustawa na 9 koron, od którego przypada zasiłku 6 koron dziennie. Prócz tego zachodzą różne inne świadczenia, jak n. p. dla położnic, pogrzebowe i t. p. Cały ten system jedenastu skal zarobku ma na celu wypłatę sprawiedliwej zapomogi według rzeczywistego zarobku danej jednostki, a nie ogólno-przeciętnego, który to system był wprawdzie i dla Kas i dla pracodawców ułatwieniem w obliczaniu, jednakże dla robotników o wyższem wynagrodzeniu nie był miarodajnym, a dla mniej zarabiających mógł być zachętą do korzystania z funduszów Kasy.

W Krakowie jest 18 Kas chorych, podlegających magistratowi, a oprócz tego są 3—4 odrębne, jak w fabryce tytoniu i t. d. Wszystkie te instytucye muszą zastosować się do rozporządzenia ustawy i przeprowadzić odpowiednią zmianę w statutach. Tymczasem zapowiadany przez Namiestnictwo druk Statutu wzorowego dla Kas chorych nie został ukończony — a nawet nie ma polskiego przekładu „Urzędowych wiadomości ministerstwa spraw wewnętrznych" z listopada 1917 r. — wskutek czego kierownik działu ubezpieczeniowego Kas chorych dr Leinkegan musi osobiście informować wydziały Kas chorych, co naturalnie nie jest korzystne ani dla stron, ani dla urzędnika, zmuszonego nieraz sporo tracić czasu na wyjaśnienia.

POSIEDZENIA SEKCYJ W MAGISTRACIE KRAKOWSKIM. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego posiedzenie połączonych sekcyj, ekonomicznej z prawniczą, w sprawie podwyższenia taryfy dorożkarskiej. Sekcye uchwaliły przedstawić Radzie miejskiej wnioski co do nowej podwyższonej taryfy.

Po wspólnem posiedzeniu odbyło się pod przewodnictwem r. m. Hałatkiewicza posiedzenie sekcyi prawniczej, na którem wydano opinię w kilku kwestyach prawnych.

Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej, skarbowej i dobroczynnej pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, na którem uchwalono nabyć dla gminy realność, położoną w Półwsiu Zwierzynieckiem, dla rozszerzenia zakładu miejskiego dla bezdomnych chłopców.

POSPOLITACY URODZENI W ROKU 1900. Wydział wojskowy Va magistratu krakowskiego zawiadamia, że z pomiędzy sześciu komisyj, które obecnie (do 9 stycznia włącznie) w różnych dzielnicach miasta przyjmują zgłoszenia pospolitaków, urodzonych w roku 1900, będą jeszcze funkcyonowały w dalszych ostatnich trzech dniach, to jest 10, 11 i 12 stycznia b. r. tylko trzy komisye, a to dwie, urzędujące obecnie w pałacu Larysza (plac Wszystkich Świętych l. 6) i jedna w głównym gmachu magistratu (III. piętro).

W tych ostatnich trzech dniach winni też pod ustawowym rygorem uskutecznić zgłoszenie wszyscy ci pospolitacy z roku 1900, którzy dotychczas tego nie uczynili.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Z dniem 11 stycznia b. r. galerya współczesna w Sukiennicach otwarta będzie w godzinach między 10—2 po południu.

Z INSTYTUTU MUZYCZNEGO. Pierwszy z szeregu zapowiedzianych wieczorów zespołu kameralnego odbędzie się we środę, dnia 16 b. m., o godzinie 7¼ wieczorem. W programie między innemi słynny kwintet fortepianowy (»Forellenquintett«). Przy fortepianie p. Klara Czopp-Umlaufowa. Jutro, w piątek, drugi wieczór pieśni (Schumanowski) Jana Śliwińskiego. Bilety i programy na oba koncerty wydaje kancelarya Instytutu muzycznego od godziny 11—1 w południe i od 4—6 wieczorem.

KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny l. 2) Dzisiaj odbędzie się wykład profesora Łubieńskiego o »Oratoryum Händla«. Początek o godzinie 6 wieczorem.

WIEC MAJSTRÓW KRAWIECKICH I KRAWCZYŃ W KRAKOWIE. Dnia 2 do 3 lutego b. r. odbędzie się w Krakowie w sali Izby rękodzielniczej wiec majstrów krawieckich i krawczyń, celem podjęcia jednolitej akcyi zapomogowej u c. k. rządu, nadto celem poznania strat, jakie cały zawód krawiecki z powodu wypadków wojennych poniósł. Komitet wiecu zwraca się do wszystkich cechów i organizacyj krawieckich w kraju o wczesne nadsyłanie sprawozdań, zgłoszenie delegatów, referatów i wniosków. Obrady rozpoczną się dnia 2 lutego b. r. po nabożeństwie w kościele N. Panny Maryi.

Z kraju.

DO CZEGO KIEDYŚ UŻYWANO CUKRU W PRZEMYŚLU. W „Monografii miasta Przemyśla" (Leopolda Hausera) czytamy: „Oto niedaleko miasta Żurawicy mieszkał szlachcic pochodzenia greckiego, Karol Korniakt, właściciel Żurawicy i innych licznych włości sąsiednich, człowiek wpływowy i bardzo zasobny. O dostatkach tej rodziny przechowało się po dzień dzisiejszy podanie pomiędzy ludem w okolicy. Opowiadają sobie, że Konstanty Korniakt, dziad Karola, który pochodził z Pathmos w Grecyi i osiadł w Polsce w drugiej połowie szesnastego wieku, założył się pewnego razu, że pojedzie z Żurawicy sańmi na jarmark do Przemyśla, który odbywał się wśród lata; wygrał on zakład tym sposobem, że całą drogę z Żurawicy do Przemyśla, milę wynoszącą, tłuczonym cukrem wysypać kazał i po tym cukrze sańmi do Przemyśla przyjechał." Tyle wieść ludowa. Korniakt tego cukru — licząc po 10 koron za klg. — dziś by się z pewnością niedokupił.

NAMIESTNIK WE LWOWIE. Namiestnik generał-pułkownik Karol hr. Huyn, przyjechał we środę do Lwowa o godzinie 7 rano w towarzystwie adjutanta hr. Schaffgotscha i komisarza powiatowego dra Panejki.

Namiestnik udzielał przed południem audyencyj w gmachu namiestnictwa i przyjął dyrektora policyi dra Reinlendera, dyrektora archiwum miejskiego dra Aleksandra Czołowskiego, dra Głąbińskiego, zastępcę komisarza rządowego miasta Lwowa dra Schleichera, Juliana hr. Bielskiego, posłów: dra K. Lewickiego, Hołubowicza i Kiwelnka, komisarza rządowego miasta Brodów Schmidta, oraz wiele osób prywatnych.

ZUPEŁNY BRAK MIĘSA WE LWOWIE. Donoszą nam ze Lwowa: Od dwóch tygodni miasto nasze odczuwa zupełny brak mięsa. Od dnia 1 stycznia do wczoraj dostarczono do rzeźni miejskiej 216 sztuk bydła rogatego, 18 cieląt i 308 świń. — Wskutek tak olbrzymiego braku mięsa jatki w przeważnej części zamknięte, zaś od kilku dni sklepów masarskich zupełnie nie otwierają. Największe fabryki wyrobów masarskich od pewnego czasu stoją bezczynne, a wędlin nigdzie dostać nie można. W sześciu jatkach miejskich pojawia się coraz mniej towaru, a ludność, wyczekująca pod sklepami po kilka godzin na mrozie, odchodzi z niczem.

Brak mięsa we Lwowie odbija się w fatalny sposób na ludności najuboższej, która w braku innych artykułów żywności z trudnością tylko realizuje bony mięsne.

Także w lokalach restauracyjnych ceny potraw mięsnych uległy znacznej podwyżce. Brak mięsa tłumaczą okresem świąt polskich i ruskich, po upływie których transporty mają nadejść w znaczniejszej ilości. Zarząd miasta i rzeźni miejskiej, wyczerpawszy wszelkie możliwe środki zaradcze, poprzestaje obecnie na ustawicznem wysyłaniu depesz telegraficznych do władz i central.

POKĄTNĄ FABRYKĘ WÓDEK, sporządzanych ze spirytusu denaturowanego przez właściciela piekarni ortodoksa Bleichera przy ulicy Kuszewicza we Lwowie, wykryły władze skarbowe. Fabryka ta mieściła się w lokalu piekarni i wychodziły z niej na handel »prawdziwe starki litewskie«. Skonfiskowane trunki dały władze do chemicznego rozbioru, przyczem przekonano się, że »starka« wyrabiana była ze spirytusu denaturowanego, który, jak wiadomo, zawiera trującą substancyę. Wstrętnej farby używał przytem nieuczciwy fabrykant: oto moczył w spirytusie karakony, które wydają barwę, zupełnie podobną do prawdziwej »starki«. Wódka, sporządzona ze spirytusu denaturowanego, mimo odwonienia, nie traci trujących substancyj, zrazu pije się taką wódkę bez wielkiego wstrętu, lecz później szkodzi w wysokim stopniu organizmowi ludzkiemu. Nieuczciwego fabrykanta uwięziono.

ZNACZNA KRADZIEŻ WE LWOWIE. W kasynie przy ulicy Akademickiej, w czasie przedstawienia na dochód K. B. K., które odbyło się pod protektoratem księżnej Lubomirskiej i p. Argasińskiej, skradziono z garderoby płaszcz pluszowy, wartości 2.000 K, na szkodę p. Maryi Gużkowskiej.

Z Królestwa Polskiego.

BISKUP POLOWY WOJSKA POLSKIEGO. — Z Warszawy donoszą: Ksiądz prałat Przeździecki zostanie w najbliższych dniach mianowany biskupem polowym wojska polskiego. W duchownej hierarchii otrzyma ks. Przeździecki tytuł biskupa „in patribus infidelium".

ZGON KOMPOZYTORA. Dnia 8 stycznia b. r. zmarł w Warszawie znany kompozytor, pianista i kapelmistrz, Michał Hertz. — Ś. p. Michał Hertz urodził się dnia 28 września 1844 roku w Warszawie.

POSTULATY ŻYDÓW WARSZAWSKICH. — Warszawskie dzienniki żargonowe zamieściły sprawozdanie z „narady politycznej" w sprawie żydowskiej.

Na zebraniu tem żydzi oświadczyli między innemi:

„Jeżeli państwo polskie zamierza przekonać ludność żydowską, jak również wszechświatową opinię publiczną, o swem dążeniu do wolności i sprawiedliwości, to kierownicy państwa powinni odrazu dać wyraźne dowody tego. Przemówienie prezesa ministrów do dziennikarzy żydowskich jest wprawdzie bardzo pocieszające, lecz dla wywarcia wpływu należytego muszą nastąpić czyny. Asymilatorzy w zasadzie przyznają, że teraz nie czas na zajmowanie się pracą ustawodawczą, jednakże trzeba przynajmniej natychmiast znieść ograniczenia pozostałe po dawnych, ciemnych czasach. Trzeba n. p. wstrzymać wysyłanie żydów ze wsi, znieść „ghetto" w kramach „Wielopole", unieważnić zabronienie bałaciarzom wejścia do parku Łazienkowskiego i żądanie od żydów podwójnej opłaty szpitalnej i t. p. ograniczenia."

Na zapytanie Polaków, czy asymilatorzy zechcą współdziałać w ułatwieniu żydom emigrowania z Polski, ci wskazali na trudności napotykane w tym kierunku i rzekli:

„Emigrować mogłyby tylko żywioły produkcyjne, które są bardzo potrzebne w samym kraju; powiększenie emigracyi żydowskiej osiągnąć można jedynie przez rozwijanie śród ludności żydowskiej, na koszt państwa, pracy produkcyjnej; należy jednak przytem pamiętać, że przez to państwo porobiłoby duże wydatki, aby wypchnąć z kraju element pożyteczny."

Ponadto działacze żydowscy oświadczyli:

„Jeżeli nawet inne objawy antysemickie uważać można za wydarzenia przypadkowe, za które całe społeczeństwo polskie nie może być odpowiedzialne, to jednak bojkot był już objawem powszechnym."

»PSOŻERCY« PRZED SĄDEM. Na dzień 28 grudnia ubiegłego roku sędzia Mayzel wyznaczył w Warszawie głośną sprawę o pożeranie psów. W charakterze oskarżonych przed sądem stanęli: Korneli Kotowski, stróż domu przy ulicy Zgoda l. 6, jego synowa, Franciszka Górewska, i wnuk, 14-letni Maryan Chruszcziel. Z oskarżenia wynika, że osoby te zwabiały psy od siebie; następnie zaś zabijały je i zjadały, przyczem w ciągu kilku tygodni spożyto 13 psów.

Ze świata.

CIEKAWE PRZYGODY LEGIONISTY. Żołnierz 4 p. Legionów Kwapień dostał się w bitwie pod Optową do niewoli rosyjskiej. Kwapień był Królewiakiem, groziła mu więc surowa kara ze strony Rosyi. Poradził sobie jednak w dowcipny sposób, zgłaszając się jako ochotnik do Legionu czesko-serbskiego. Z Legionem tym wyruszył na front bałkański, gdzie dostał się znowu do niewoli, ale bułgarskiej. Stąd wydostawszy się, wrócił po 10-miesięcznej wędrówce do swojego pułku.

PROCES SKAUTÓW. W Poznaniu w końcu ubiegłego tygodnia przed tamtejszym sądem wojennym odbył się proces pięciu skautów, pp. Biwana, Brzeskiniewicza, Matysiaka, Palacza i Śniegockiego, oskarżonych o przekroczenie ustawy o oblężeniu(!) przez urządzenie bez pozwolenia władz odpowiednich w październiku r. z. obchodu Kościuszkowskiego w lesie pod Maltą. Świadków wezwano do sprawy 20. Obronę wnosił adw. Drwęski.

Sąd skazał Śniegockiego, jako przywódcę, na 200 marek, Biwana — na 50 mar., Brzeskiniewicza — na 50 mar., Matysiaka — na 50 mar., a Palacza — na 20 mar. kary, lub względnie na areszt.

LEGITYMACYE DLA PALACZY. Z Wiednia donoszą: Jak wiadomo, zarząd tytoniowy w ostatniej chwili zarzucił plan wprowadzenia systemu kartkowego dla fabrykatów tytoniowych, gdyż okazało się, że podobne zarządzenie jest niemożliwe do uskutecznienia. Brak materyału, oraz trudności natury technicznej spowodowały, że kart nie będzie. Natomiast spodziewać się należy w przyszłości zaprowadzenia legitymacyj dla palących, uprawniających do nabywania papierosów. Legitymacye te wydane będą tylko mężczyznom. Żołnierzom, oraz kobietom sprzedaż tytoniu ma być zabroniona. W ten sposób spodziewają się odpowiednie czynniki uzyskać możność uregulowania sprzedaży wyrobów tytoniowych.

BŁĄD DRUKU. W ustępie piątym orędzia Wilsona zaszła pomyłka drukarska przez opuszczenie słówka »nie«. Powinno opiewać: »Piątym punktem jest wolne, szczere i zupełnie niestronnicze uporządkowanie wszystkich żądań kolonialnych«.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

We czwartek, dnia 10 b. m.: »Myszy bez kota« Jordana.

W piątek, dnia 11 b. m.: »Walka kobiet« Scribe'a i Legouve'go.

W sobotę, dnia 12 b. m.: »Myszy bez kota« Jordana.

W poniedziałek, dnia 14 b. m.: »Myszy bez kota« Jordana.

Powitanie Rady Regencyjnej.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 10 stycznia.

Dzienniki tutejsze poświęcają serdeczne słowa powitania przybywającym dzisiaj członkom polskiej Rady Regencyjnej.

Po orędziu Wilsona.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Amsterdam, 10 stycznia.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu:

Orędzie Wilsona zrobiło na kongresie głębokie wrażenie. Przewodniczący komisyi senatu dla spraw zagranicznych Stone, oświadczył, że zgadza się zupełnie z prezydentem. Przewodniczący komisyi dla spraw zagranicznych Izby reprezentantów, Flood wyraził przekonanie, że orędzie doda sojusznikom otuchy i Rosyę wzmocni.

Rokowania w Brześciu.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 10 stycznia.

C. k. Biuro Korespondencyjne donosi z Brześcia Litewskiego pod datą 9 b. m.:

Na dzisiejsze posiedzenie plenarne przybyli, oprócz delegacyi mocarstw czwórprzymierza, także przedstawiciele rządu komisarzy ludowych z komisarzem ludowym dla spraw zagranicznych p. Trockim na czele i delegaci republiki ukraińskiej, pod przewodnictwem sekretarza dla handlu i spraw wewnętrznych p. Hołubowicza.

Posiedzenie otworzył o g. 11 przed południem pełnomocnik turecki, wielki wezyr Talaat Pasza, który powitawszy zgromadzenie, oddał kierownictwo zgromadzenia sekretarzowi stanu spraw zagranicznych p. Kuehlmannowi. Sekretarz stanu wygłosił następnie do zgromadzenia następujące przemówienie:

Wasze Wysokości, Łaskawa Pani i Moi Panowie!

Miarodajne dla dotychczasowych posiedzeń formalności, jak sądzę, będą za ogólną zgodą uważane jako nadal obowiązujące. Ponieważ w składzie poszczególnych delegacyj zaszły zmiany, zdaje się nie być zbytecznym na początku naszych prac krótki pogląd na historyę wstępną i dotychczasowy przebieg rokowań. Obecny rząd rosyjski dnia 28 listopada 1917, telegramem iskrowym, zwróconym do wszystkich, oświadczył gotowość przy podaniu do wiadomości pewnych uchwał rozpoczęcia rokowań pokojowych z prowadzącymi wojnę. Na to kanclerz niemiecki dr. hr. Hertling, w swojej programowej mowie wstępnej, wygłoszonej przed pełnem zebraniem niemieckiego parlamentu dnia 29 listopada 1917 oświadczył:

»Rząd rosyjski wysłał wczoraj z Carskiego Sioła telegram iskrowy, podpisany przez komisarza dla spraw zagranicznych p. Trockiego i przewodniczącego Rady komisarzy ludowych p. Lenina do rządów ludów krajów, prowadzących wojnę, w którym zaproponował rozpoczęcie w bliskim terminie rokowań o rozejm i ogólny pokój. Mogę oświadczyć, że w znanych dotąd propozycyach rządu rosyjskiego można było upatrywać nadającą się do dyskusyi podstawę dla podjęcia rokowań, i że jestem gotów wdać się w nie, skoro rząd rosyjski wyśle do nich upełnomocnionych przedstawicieli. Spodziewam się i życzę sobie, aby te usiłowania przyjęły wkrótce kształt stały i przyniosły nam pokój. Kierujący mężowie stanu sprzymierzeńców dali w tym samym duchu podobne oświadczenia.

Dnia 3 grudnia 1917 rozpoczęły się rokowania o rozejm, które dnia 15 grudnia zostały doprowadzone do końca pomyślnie, podpisaniem układu o rozejm. Stosownie do postanowienia tego układu, zawartego w punkcie IX, że zawierające układ strony bezpośrednio po podpisaniu tego układu o rozejm rozpoczną rokowania pokojowe, wysłały mocarstwa czwórprzymierza upełnomocnionych przedstawicieli do Brześcia Litewskiego, którzy z przedstawicielami rosyjskiego rządu dnia 22 grudnia 1917 rozpoczęli rokowania pokojowe. Dzieliły się one na dwie osobne części: omawianie możliwości pokoju ogólnego i omawianie tych punktów, które pod każdym warunkiem musiały być poddane rozważeniu między mocarstwami czwórprzymierza a rządem rosyjskim. Jak ta rosyjska delegacya na posiedzeniu dnia 25 grudnia 1917 zaproponowała, nastąpiła dziesięciodniowa przerwa w rokowaniach, aby według oświadczenia rosyjskiego rządy obce, które dotychczas jeszcze się nie przyłączyły do rokowań prowadzonych o pokój ogólny, miały możność zapoznać się dostatecznie z postawionemi obecnie zasadami takiego pokoju. Po upływie wspomnianego terminu miały rokowania być natychmiast wznowione, bez względu na to, czy i ile prowadzących wojnę państw przyłączyłoby się do rokowań. Termin ten upłynął dnia 4 stycznia 1918 o północy. Sprzymierzone rządy rozesłały następującą wspólną uchwałę w drodze telegrafu bez drutu, skoro było im wiadomem, że od rządów koalicyi nie nadeszło do Petersburga żadne stosowne zawiadomienie:

W odpowiedzi swej na propozycye delegacyi rosyjskiej, delegacye czwórprzymierza w dniu 25 grudnia 1917 roku w Brześciu Litewskim postawiły pewne zasady dla zawarcia natychmiastowego ogólnego pokoju. [illegible] uniknięcia jednostronnego ustalenia. [illegible] ważność tych zasad wyraźnie zależała od tego, że wszystkie mocarstwa, biorące udział w wojnie, w ciągu dającego się przewidzieć terminu zobowiążą się bez wyjątku i bez zastrzeżeń do najściślejszego przestrzegania warunków, wiążących w równej mierze wszystkie ludy. Za zgodą delegacyi czwórprzymierza, został następnie przez rosyjską delegacyę ustalony dziesięciodniowy termin, w czasie którego inni prowadzący wojnę, mieli się zapoznać z zasadami postawionemi w Brześciu Litewskim co do natychmiastowego ogólnego pokoju, oraz zdecydować co do przystąpienia do rokowań pokojowych. Delegacye państw sprzymierzonych stwierdzają, że dziesięciodniowy termin dnia 4 stycznia 1918 roku upłynął i że ze strony prowadzących wojnę od żadnego z nich nie nadeszło oświadczenie co do przystąpienia do rokowań pokojowych.

Jak z treści zawiadomienia rządów sprzymierzonych z dnia 25 grudnia 1917 roku wynika, warunkiem było jednomyślne przyjęcie warunków, wiążących w równej mierze wszystkie ludy przez państwa nieprzyjacielskie. Nieuwzględnienie tego warunku wywołuje następstwa, wypływające z treści oświadczenia i z upłynięcia terminu. Dokument ten upadł.

Najbliższem zadaniem naszego zebrania byłoby najpierw podjęcie rokowań w tym punkcie, w którym się one znajdowały przed nastaniem pauzy w okresie świąt Bożego Narodzenia. Lecz rząd rosyjski, telegramem, wystosowanym do generała Hofmanna, a podpisanym przez p. Joffego, doniósł, iż rząd republiki rosyjskiej uważa za rzecz potrzebną prowadzić dalsze rokowania o pokój na gruncie neutralnym i zaproponował ze swej strony, aby rokowania przełożyć do Sztokholmu, a także i w dalszym telegramie dał wyraz życzeniu przełożenia miejsca rokowań do neutralnej zagranicy. Nie chcę bliżej zajmować się tutaj znanymi powodami, które uniemożliwiają prowadzenie rokowań na innem miejscu, niż Brześć Litewski. Chciałbym już jednak teraz wyrazić silną i niezmienną decyzyę mocarstw czwórprzymierza, że nie są one w możności prowadzenia dalej na innem miejscu rozpoczętych obecnie rokowań o pokój preliminarny. Jak już przedtem w sposób nie wiążący przedstawiono, byłyby one gotowe z kurtuazyi przedsięwziąć formalne rokowania końcowe i podpisanie preliminaryów na miejscu, któreby miało być wybrane z rosyjską delegacyą i do rozpoczęcia narad nad wyborem tego miejsca.

Nie można nie wspomnieć o tem, że przecie do prowadzenia rokowań największe znaczenie ma atmosfera, w której się one dokonują, ponieważ od chwili ukończenia wymiany zdań przed chwilową przerwą rokowań, zaszły pewne rzeczy, które mogą wzbudzić wątpliwości co do szczerości zamiarów rządu rosyjskiego dojścia z mocarstwami czwórprzymierza do zawarcia szybkiego pokoju.

Ponieważ do chwili zamknięcia dziennika nie otrzymaliśmy reszty telegramu Biura Kor., odkładamy dokończenie sprawozdania z rokowań w Brześciu do najbliższego numeru »Now. Ref.«. (Przyp. Red).

Odpowiedzialny redaktor
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.